Nr. 19. Piątek 24 stycznia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Kto stanowi „Komitet obywatelski"?

Rada narodowa wydała komunikat, w którym zawiadamia, kto zasiada w utworzonym przez nią „komitecie obywatelskim". Otóż z tego spisu nazwisk dowiadujemy się, że w tym komitecie znajduje się:

23 narodowych demokratów: dr Adam, rektor Beck, Biega, dr Czarnik, Dajczak, dr K. Fiszer, dr Grabski, dr Janiszewski, Kornecki, dr Mars, Plezia, Podczaski, S. Srokowski, dr S. Surzycki, Z. Wasilewski, dr Wyrzykowski, J. Bek, Gawroński, dr Głąbiński, dr Romer, dr Stroński, Turski, Zamorski;

20 konserwatystów: Bzowski, ks. Witold Czartoryski, Cielecki, Męciński, Merunowicz, Milewski, Niezabitowski, dr Rozwadowski, prof. Rydygier, br. S. Stadnicki, ks. Szydelski, profesor Thullie, Vivien, dr Vogel, br. St. H. Badeni, Filasiewicz, Horowitz, dr Kozłowski, ks. Stach;

14 demokratów: dr Dwernicki, Feldstein, dr Jahl, Rayski, dr Rutowski, Sieczkowski, dr Bandrowski, br. Battaglia, Biechoński, Konopiński, dr Landau, Sare, dr Szarski, dr Tertil;

7 ludowców: dr Stefczyk, Wasung, Wojewoda, Żardecki, Średniawski, Tetmajer, dr Zgórski;

3 z lwowskiej Strzelnicy: Neumann, Ohly, Riedl.

Jak widzimy „komitet obywatelski" jest poprostu blokiem endecko-konserwatywnym; blok ten bowiem ma w komitecie większość dwóch trzecich, bo na 67 członków komitetu rozporząda 46 głosami.

Do tego komitetu zaproszono posła Daszyńskiego. I czyż można się dziwić, że on zaproszenia nie przyjął? Narodowi demokraci, którzy z powszechnego głosowania mają w parlamencie 8 posłów, w komitecie tym mają 17 przedstawicieli; polska partya socyalno-demokratyczna, która ma również 8 posłów, byłaby skazana na jednego przedstawiciela w tym osobliwym „komitecie obywatelskim", i to właściwie jako osobę prywatną, a nie jako przedstawiciela. Odmowa posła Daszyńskkiego była więc zupełnie zrozumiałą.

Komunikat Rady narodowej, donoszący o składzie „komitetu obywatelskiego", zawiera zarazem doniesienie, że ów „komitet" wybrał ze swego łona 5 sekcyj rozmaitych; interesującą jest sekcya piąta, nazwana sekcyą „narodowego stanu posiadania". Wylazło tedy endeckie szydło z worka. Okazuje się, że „komitetowi obywatelskiemu" idzie o robienie „borb" z Rusinami we Lwowie, a nie o żadną walkę z Rosyą.

Poseł Zamorski wygadał się w „Wieńcu-Pszczółce", że „pogotowie fizyczne" owego „komitetu obywatelskiego" będzie miało za zadanie „obronę przed opryszkami, gdy wojska daleko odejdą", a do tego zadania przyłącza się obecnie „sekcya piąta", czyli awantury z Rusinami. Podobnie jak „patryotyczna" działalność p. Dmowskiego w Warszawie polega na hecy antysemickiej...

Kto zatem pragnie ześrodkowania wszystkich sił polskich do walki z Rosyą, ten przeciwieństwo tego ideału znajdzie w „komitecie obywatelskim" Rady narodowej, gdzie pod flagą „narodową" robi się wszystko inne, tylko nie to.

Organizacyą walki z Rosyą jest wyłącznie Komisya Tymczasowa skonfederowanych stronnictw niepodległościowych.

Przed zawarciem pokoju.

Polityka pokojowa Kiamila paszy zwyciężyła. Pod naciskiem mocarstw Turcya decyduje się na ustąpienie Adryanopola, a faktu tego nie zmieniają drobne ustępstwa na rzecz urządzeń religijnych. To, co miało stać się przed 35 laty w pokoju sanstefańskim, stało się teraz, a wynik jest ten, że o istnieniu państwa tureckiego w Europie właściwie już mówić nie można. Z punktu widzenia politycznego Turcya nie mogła inaczej postąpić. Po niesłychanych jej klęskach wykluczoną była możliwość, zdobycia z powrotem utraconych terytoryów, a wydanie Adryanopola dopełniło klęskę.

Mocarstwa europejskie, którym sojusz bałkański zawdzięcza utrzymanie zdobyczy bez dalszych ofiar, dowiodły jeszcze raz, że częścią celowo, częścią pod przymusem dążą do wyrzucenia z Europy ostatniego niechrześcijańskiego państwa. Tesame państwa, które u siebie traktują religię albo jako urządzenie państwowe albo stoją w jawnej sprzeczności z uznaną głową religijną, okazały romantyczny gest, przypominający czasy wojen krzyżowych lub wojen o wypędzenie Maurów z Hiszpanii. Turcya od 150 lat była skazaną na zagładę, która odbywała się wśród wielkich męczarń i upokorzeń; dziedzictwo po niej obejmują młode państwa, które dopiero muszą złożyć dowód, że będą stanowiły przyrost dla rozwoju kulturalnego.

Dwie siły walczyły ze sobą w Turcyi do ostatniej chwili: z jednej strony „młodzi" sprzeciwiali się pokojowi w przekonaniu, że nawet dalsze klęski nic gorszego państwu przynieść nie mogą; z drugiej strony „starzy" pod hasłem rzekomej obrony posiadłości azyatyckich parli

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

16

(Ciąg dalszy).

— A ci dziekani, proboszcze, mnichy i klechy, wszyscy owi duszpasterze, co to nas pilnie strzygą, a karmią bajkami i straszydłami. Gdybym był dziś porządnym rzemieślnikiem, to wszakże przez tę pielgrzymkę zrabowaliby mi oni trzyletni zarobek. Tymczasem Klas, nieborak zapłacić musi. Ale oni zapłacą mi jeszcze te trzy lata stracone stokrotnie! Wtedy ja miasto nich będę śpiewał msze zaduszne za ich własne grosze.

— Ach, Dylu, bądź ostrożny, bo oni gotowiby cię żywcem spalić — wdychała Nella.

— Nie lękaj się, ja jestem cały z azbestu — odparł Sowizdrzał.

Poczem pożegnali się czule, ona szlochająca głośno, on zatroskany i smutny.

XVI.

Rozdział, w którym jest mowa o tem, co widział Sowizdrzał podczas swej pielgrzymki.

W owym właśnie czasie przedstawili inkwizytorowie cesarzowi Karolowi, że kościół katolicki chyli się ku upadkowi, że ich urząd jest w pogardzie, a właśnie nie czemu innemu, lecz modłom katolickiego chrześcijaństwa zawdzięcza cesarz swe zwycięstwa i swą cesarską potęgę. Arcybiskup hiszpański żądał odeń, ażeby sześć tysięcy głów spadło z karku lub tyleż ciał spłonęło na stosach, by raz wreszcie złość heretycka w Niederlandach została doszczętnie zniszczoną, o czem, ich zdaniem, nie dość myślał jego święty majestat.

To też Sowizdrzał wszędy, którędy przechodził widział z przerażeniem głowy nabite na pale, młode dziewki wrzucane żywcem we worach do rzeki, wplatanych nago na koła i rozbijanych okrutnie żelaznymi drągami, kobiety, zakopywane żywcem w ziemię i katów, tańczących po ich piersiach. Lecz spowiednicy tych ze skazańców, co ocalali przed śmiercią skruchę, zarabiali od każdej duszy po dwa grosze. W Loewen ujrzał Sowizdrzał trzydziestu luteranów spalonych razem na stosie, który podpalono przy pomocy strzelniczego prochu. W Limburgu ujrzał całą rodzinę, mężów i kobiety, córki i zięciów, idących na stos i śpiewających psalmy. Tylko stary ojciec krzyczał wśród płomieni.

Sowizdrzał szedł przez nieszczęsną ziemię, a jego duszę hartował ból i gniew.

XVII.

Rozdział, w którym jest mowa o tem, jako Sowizdrzał pielgrzymkę do Koziogóry odprawiał.

W czasie swej włóczęgi znalazł się Sowizdrzał pewnego dnia na gościńcu pośród licznych tłumów ludu. Zaciekawiony, coby to znaczyć miało, dowiedział się rychło, iż ludzie ci zdążają na odpust w Koziogórze. Spotykał więc biedne staruchy, co za jednego guldena szły wstecz, sposobem w jaki chodzą raki, dla zyskania odpustu, za grzechy znakomitych pań.

Na skraju drogi ucztowali znów niektórzy pielgrzymi, zajadając pieczone ryby, pijąc ciemne piwo i słuchając przytem gędźby gęśli, basetli i dudy. A opar smakowitej woni pieczonego mięsiwa, jakoby miły zapach ofiar wzbijał się ku niebu. Lecz nie brakło też i takich pielgrzymów, kmiotków, żebraków i wszelakiego rodzaju głodomorów i włóczęgów, co za sześć groszy, otrzymanych od księży, szli wstecz, jakoby raki.

Za innymi biegł wstecz także mały, łysy jak kolano człeczyna, z szeroko wytrzeszczonemi oczyma i gapiowatą miną, odmawiający głośno ojczenaszki i zdrowaśki. Sowizdrzała zaciekawiało, za jakie też grzechy człek ów raka tym sposobem małpuje. Stanął przeto tuż przed nim i począł śmiejąc się skakać w tenże sam sposób. Do tańca piskały im gęśle, piszczałki, basetle i kobzy przy wtórze głośnego wzdychania pielgrzymów.

— Ty, który się najprawdopodobniej uważasz za człowieka — rzekł Sowizdrzał — zechciej objaśnić twego pokornego sługę, aza biegniesz w ten oto sposób, by tem snadniej zadrzeć swe odnóża ku niebu?

Lecz chłópina nie odpowiedział zgoła na zaczepkę i dalej mruczał swe ojczenaszki. (C.d.n.)

do pokoju, który zapewniał im — w mniejszych rozmiarach — utrzymanie godności i majątków pod „protekcyą“ Europy. Młodzi wychodzili z założenia, że nawet po stracie pozostałego skrawka w Europie państwo tureckie będzie istniało jako jedyne i ostatnie niezawisłe państwo mahometańskie, któremu pozbycie się innowierców da dopiero możność powrotu do starych tradycyj, za panowania których Turcya stała się wielką. Starzy natomiast stracili wiarę w utrzymanie państwa w jakichkolwiek granicach bez poparcia Europy, a właściwie bez pieniędzy Europy.

I pokazało się także przy tej okazyi, że pieniądz jest dziś tym czynnikiem, który decyduje o trwałości zasad w odniesieniu nietylko do jednostek, ale i do całych społeczeństw. Nota mocarstw nie powoływała się na żadne groźby fizyczne; wystarczyła wskazówka, że kredyt zostanie zamknięty, aby paszów i bejów, duchownych i świeckich notablów zrobić przystępnymi dla myśli wyrzeczenia się ostatniej przed Konstantynopolem zapory. Ci starzy z najstarszym Kiamilem na czele, który swym czynnym i biernym oporem przeciw konstytucyjnemu odrodzeniem w znacznej mierze zawinili, wypadki, które doprowadziły do wymiecenia Turcyi z pięciowiekowych posiadłości, tak są przyzwyczajeni do cudzej pomocy, że nie wyobrażali sobie dłużej jak przez 3 dni, aby mogli próbować umrzeć z godnością i woleli własnemi rękami założyć sobie sznur na szyję.

Nietylko jednak Turcya poniosła klęskę; poniosła ją także dyplomacya trójprzymierza, a w pierwszym rzędzie Austro Węgier. Jako podstawową politykę trójprzymierza można uważać chęć pomożenia Turcyi nietyle w jej interesie, ile w celu niedopuszczenia do nadmiernego wzrostu sił państw bałkańskich, sił z całą pewnością przeznaczonych jako przyczepek do polityki państw drugiej grupy mocarstw. Austrya i Włochy głównie są interesowane w niedopuszczeniu do zupełnego wyeliminowania Turcyi z Europy, a Niemcy i jako sojusznik i jako interesent ekonomiczny miały to samo zadanie. Tymczasem trójprzymierze poszło za komendą Rosyi, która przy chętnem lub poniewolnem poparciu Anglii i Francyi gra pierwsze skrzypce w koncercie europejskim, a gra tak, że państwa bałkańskie muszą w niej widzieć główną swą podporę. Czy dla przeszkodzenia Bułgaryi w zajęciu Konstantynopola, czy dla celów sięgających do Armenii, Rosya do wspólnego kroku mocarstw dodała swe własne groźby, a skutek ich jest widoczny w poddaniu się Turcyi.

A trójprzymierze, poniósłszy taką klęskę, nie może nawet pocieszyć się, że w ten sposób zamknęło drogę dalszym zatargom. Prawda, że pokój między Turcyą a państwami bałkańskiemi został osiągnięty, ale z tego wcale jeszcze nie wynika, aby pokój między mocarstwami był zapewniony. Za długo konferencya ambasadorów w Londynie asystuje przy porodzie Albanii i za długo trwają rokowania między Austryą a Serbią, a te dwie rzeczy, nie mówiąc już o zasadniczej rozbieżności między Austryą a Rosyą niedobrze wróżą o najbliższej przyszłości. Dopóki istniała możliwość ponownego wybuchu wojny na Bałkanie, można było przy pewnej dobroduszności wierzyć, że widoczne naokoło przygotowania są niejako asekuracyą przeciw możliwości dostania się w wir wypadków. Teraz, mimo najlepszych widoków pokoju, przygotowania te jeszcze się potęgują, a najwięcej interesowane dwa państwa nie próbują już nawet „rozmówić“ się co do tej rujnującej i niepokojącej kwestyi.

Hr. Berchtold dotąd nie potrafił naprawić przerwanego między Wiedniem a Petersburgiem drutu, a w Londynie nie znaleziono jeszcze formułki, któraby przynajmniej zakryła istniejące przeciwieństwa.

Zgoda Turcyi na pokój.

Kiamil pasza postawił na swojem. Odbyte wczoraj „zgromadzenie narodowe“, do którego przezornie powołano tylko zaufanych ludzi, oświadczyło się za przyjęciem noty mocarstw, t. j. za odstąpieniem Adryanopola. Po tej uchwale nic już zawarciu pokoju nie stoi na przeszkodzie; dla formy odbędą się jeszcze pewne targi, ale — jak donoszą z Berlina — dnia 27 b. m. zbierze się w Londynie ponownie konferencya pokojowa, a podpisania pokoju spodziewają się na koniec tego miesiąca.

W Konstantynopolu prasa rządowa przygotowuje opinię publiczną na zawarcie pokoju; tylko młodoturcy próbują jeszcze robić opozycyę. Przywódcy młodoturecccy odbyli zgromadzenie, na którem przyjęli do wiadomości pisemne sprawozdanie bawiącego obecnie w Wiedniu byłego ministra spraw zagranicznych Asim beja o sytuacyi. Uchwalono, że na wypadek, gdyby wyjaśnienia rządu nie były wystarczające, jeden z młodotureckich senatorów ma zaproponować zwołanie przez rząd zgromadzenia złożonego z wszystkich wyższych oficerów, dygnitarzy i byłych ministrów, celem powzięcia przez to zgromadzenie uchwały w sprawie pokoju.

Nie ulega wątpliwości, że ta ustępliwość Turcyi nastąpiła pod presyą Rosyi, a częściowo i Francyi. Jak paryski „Matin“ donosi, Sazonow rzeczywiście oświadczył ambasadorowi tureckiemu, iż na wypadek, gdyby Turcya nie uczyniła zadość życzeniom mocarstw, Rosya musiałaby użyć bardzo gwałtownych środków i ewentualnie zajęłaby cztery tureckie wilajety w Małej Azyi, aby w ten sposób zmusić Turcyę do zawarcia pokoju.

Także ambasador francuski w Konstantynopolu miał oświadczyć wielkiemu wezyrowi, że Francya bardzo stanowczo życzy sobie, aby Turcya uwzględniła życzenia mocarstw.

Z jedzeniem przychodzi apetyt — tak chcą sobie postąpić państwa bałkańskie. Otrzymawszy przy pomocy mocarstw wszystko czego żądały, podnoszą nowe żądania bardzo dla Turcyi bolesne, bo pieniężne. Impuls wychodzi z Belgradu, gdzie powiadają, że Turcya za zwłokę musi teraz zapłacić większą kontrybucyę wojenną. I w tym względzie mocarstwa pójdą państwom bałkańskim na rękę, ofiarując Turcyi pożyczkę.

O przebiegu „zgromadzenia narodowego“ donoszą z Konstantynopola następujące szczegóły świadczące, że stary Kiamil umie dobrze reżysować komedye:

W zgromadzeniu wzięło udział około 80 osób. Zebranie zakończyło się o godzinie 5 po południu. Mimo, że przebieg obrad zgromadzenia trzymany jest w tajemnicy. W oficyalnych kołach pałacowych stwierdzają, że wszyscy mówcy z wyjątkiem jednego pochwalili stanowisko rządu. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości oświadczenie rządu i wyraziło się za przyjęciem noty zbiorowej mocarstw. Rząd odpowie mocarstwom, że przyjmuje ich rady i przekonany jest o ich dobrej woli finansowego poparcia rządu tureckiego na cele obszarów pozostałych w rękach Turcyi.

Natychmiast po zgromadzeniu zebrała się rada ministeryalna, aby ustalić tekst odpowiedzi. Odpowiedź ta dzisiaj po południu wręczoną będzie ambasadorom. Wiadomość o uchwałach zgromadzenia rozeszła się wieczorem po mieście, zrobiła dobre wrażenie i przyjętą została przez publiczność turecką z zadowoleniem.

Odpowiedź Turcyi będzie zawierała trzy punkty: 1. Zgodę na odstąpienie Bułgaryi Adryanopola z tem ograniczeniem, że meczety i dobra kościelne pozostaną pod zwierzchnictwem sułtana; 2. Co do wysp Egejskich Turcya poddaje się rozstrzygnięciu mocarstw; 3. Turcya żąda większej pożyczki na przeprowadzenie reform w Małej Azyi. Osobno rząd turecki polecił swym ambasadorom, aby zawiadomili mocarstwa, że Turcya odrzuca pretensye greckie do wysp Egejskich, podnosząc, że okupacya wojskowa nie stanowi jeszcze prawa do definitywnego zajęcia. Aneksya wysp przez Grecyę nie zapewniłaby trwałego pokoju, gdyż pozostałoby wzburzenie po obu stronach.

Telegramy z czwartku 23 stycznia.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Bukareszt. Jak słychać, Bułgarya zgodziła się już na odstąpienie Rumunii najważniejszego fortu w Sylistryi. Mimo to Rumunia nie jest jeszcze zadowoloną i konflikt dotąd ostatecznie nie został załatwiony.

O Albanię.

Londyn. Wczorajsza konferencya ambasadorów zajmowała się kwestyą rozgraniczenia Albanii. — Konferencya otrzymała memoryał rządu serbskiego, który oświadcza się za przydzieleniem Czarnogórze Skutari i Ipeku, zaś Prizrentu i Prilepu Serbii.

Wiedeń. „N. fr. Presse“ donosi, że rząd rosyjski w sprawie rozgraniczenia Albanii poczynił już rzekomo koncesye, które czynią w wielkiej mierze zadość stanowisku, zajętemu przez trójprzymierze.

* * *

Pokój zapewniony.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Tagblatt“ donosi z Londynu, że pokój między Turcyą a państwami bałkańskiemi zostanie **za kilka dni** zawarty, a podpisanie pokoju nastąpi później. Pokój ustanowi na Bałkanie „status quo“, głównie co do gospodarczego dopuszczenia Serbii do morza Adryatyckiego i co do budowy kolei bałkańskich.

Austrya i Serbia.

Frankfurt. (Tel. wł.). Wiedeński korespondent „Frankfurter Ztg“ donosi, że także po zawarciu pokoju konferencya ambasadorów w Londynie będzie dalej obradowała. Po zawarciu pokoju z delegatów bałkańskich pozostanie po jednym w Londynie, głównie z powodu trudności w załatwieniu kwestyi albańskiej. Sprawę tę ureguluja pierwej między sobą państwa bałkańskie, potem mocarstwa wystąpią ze swemi poprawkami. Stosunki między Austryą a Serbią są teraz dobre, gdyż w Serbii okazują się dążności pokojowe. Utworzyła się tam nawet partya austrofilska, która pracuje na rzecz zgody między obu państwami.

Uchwały „zgromadzenia narodowego“.

Konstantynopol. (Tel. wł). Uchwała zgromadzenia narodowego za pokojem zapadła głównie z powodu niepomyślnego stanu finansowego. Głosowanie odbyło się tajnie, za kartkami.

Wiedeń. (Tel. wł.). Porta cofnęła wszystkie zamówienia wojskowe.

Co Miljukow widział w Serbii?

Petersburg. (Tel. wł.). Przywódca kadetów Miljukow ogłasza w „Rjeczy“ swe spostrzeżenia z Serbii. Jego zdaniem, cały naród serbski stoi pod hypnozą Rosyi, tak, że niema obawy, aby wpływ Austryi mógł tam kiedyś dojść do wielkich rozmiarów.

Przeciw okrucieństwom.

Berlin. (Tel. wł.) Poseł tow. Ledebour wniósł w parlamencie interpelacyę do kanclerza w sprawie okrucieństw, popełnianych na ludności muzułmańskiej przez Bułgarów, Serbów i Greków.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 23 stycznia.

Komisya finansowa.

Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad podatkiem wódczanym poseł tow. dr Diamand podtrzymywał swe twierdzenia, że bonifikacye spirytusowe wychodzą głównie na korzyść wielkiej własności. Następnie postawił wniosek w tym duchu, że art. I. ust. 2 ma brzmieć: „Uprawnione są stowarzyszenia rolnicze i gorzelnie“. Na wypadek odrzucenia § 7 przedłożenia rządowego i przyjęcia jego wniosku co do skreślenia § 7 zgłosił poseł Diamand wniosek opiewający: „Każda gorzelnia rolnicza stowarzyszeniowa, podpadająca pod opłatę

konsumcyjną otrzymuje za jeden hektolitr alkoholu, wyprowadzonego z fabryki, bonifikacyę 10 K".

Poseł tow. Renner imieniem socyalnych demokratów oświadczył się za tem, aby z nadwyżek przeznaczyć dotacye na pewne cele, mianowicie na podwyższenie płac nauczycieli.

Posłowie Korytowski i Abrahamowicz polemizowali z wywodami posłów Diamanda i Rennera, przyczem Abrahamowicz użył ciekawego zwrotu, że „obciążenie przez podwyższenie podatku wódczanego daje się stosunkowo najmniej odczuć".

Poseł Diamand wskazał na to, że przez wniosek swój utorował agraryuszom drogę pozostawienia bonifikacyj gorzelniom rolniczym, a odebranie ich innym. Dalej polemizował z wywodami posła Abrahamowicza, gdyż nie można równocześnie chcieć zwalczać alkobolizm, a na konsumcyi alkoholu opierać rozwój kulturalny kraju.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Komisya prawnicza

ukończyła wczoraj obrady nad ustawą o kuratelach. Uchwalono skreślić postanowienia o mężach zaufania, ale według uchwalonej równocześnie rezolucyi posła tow. Rennera w obecnym stanie prawnym i w obecnej praktyce nie ma zajść żadna zmiana. Obradowano dalej nad wnioskami wydziałów krajowych, których część uwzględniono w projekcie.

Następne posiedzenie dzisiaj; na porządku dziennym dyskusya nad ordynacyą adwokacką.

Konwent seniorów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś po południu zbiera się konwent seniorów dla ustalenia programu prac parlamentu. Czy plan finansowy zostanie w tej sesyi uchwalony, nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Zdaniem prezydenta Sylvestra parlament będzie obradował poza 7 lutego, o ile będzie nadzieja uchwalenia planu finansowego. Do wejścia planu na porządek dzienny parlament będzie obradował nad drobnemi przedłożeniami.

Przegląd polityczny.

Rusyfikacya Finlandyi. Oprócz projektu ustawodawczego, w którym uznano za konieczne, aby urzędnicy finlandzcy znali język rosyjski, generał gubernator Zejn podał projekt następujących „uzupełnień". Wszystkie akty senatu finlandzkiego mają być redagowane po rosyjsku. Do oryginałów dołącza się w „razie potrzeby" wykonane z rozporządzenia senatu przekłady na języki fiński i szwedzki.

Rozprawy w senacie finlandzkim mają się odbywać w języku rosyjskim z tem, że dokumenty, odnoszące się do sprawy można odczytywać w tym języku, w jakim je napisano i że prezesowi senatu „wolno zezwalać, w razie konieczności, członkom i referentom senatu na wyjaśnienia ustne po szwedzku i po fińsku".

Cała korespondencya urzędów i urzędników finlandzkich z urzędami i urzędnikami administracyi państwowej, oraz z gubernatorem finlandzkim odbywa się w języku rosyjskim.

Stosunki z wyższymi urzędami państwowymi, z ministrami i dyrektorami wydziałów, jak również stosunki w sprawach, mających znaczenie zasadnicze lub dotyczących całej Finlandyi lub kilku jej gubernij, odbywają się za pośrednictwem generał-gubernatora finlandzkiego.

Wszystkim urzędom i urzędnikom finlandzkim zaleca się używanie języka rosyjskiego w stosunkach wzajemnych (z pewnemi zastrzeżeniami).

Wszystkie blankiety papierów urzędowych, ksiąg, wykazów, list, sprawozdań, kwitów, awizacyi i t. d. senatu, urzędów gubernialnych itd. drukują się albo tylko w języku rosyjskim, albo też w języku rosyjskim i szwedzkim, rosyjskim i fińskim.

Dalej projekt proponuje większe uwzględnienie nauki języka rosyjskiego w szkołach, oraz żądanie egzaminu z języka rosyjskiego od tych, którzy chcą wstąpić do uniwersytetu, którzy zdają egzamin na kandydata praw.

Król hiszpański chce kokietować lud. Najbliższy sąsiad zdetronizowanej dynastyi portugalskiej król hiszpański, Alfons XIII, który już po rewolucyi barcelońskiej uznał, że trzeba się zwrócić do postępowych żywiołów w kraju i skończyć z systemem ucisku klerykalnego, uczynił jeszcze jeden krok w kierunku zmodernizowania swych rządów.

Zaprosiwszy do swego pałacu przywódcę Unii republikańsko socyalistycznej, Azcaratego, rozmawiał z nim przez godzinę nietylko w sprawie zorganizowania instytutu reform socyalnych, którego prezesem jest Azcarate, ale także o wszystkich sprawach politycznych, będących na czasie.

W rozmowie powyższej, jak donosi paryski „Temps", Alfons XIII, pod którego panowaniem zginął przywódca ruchu postępowego w Hiszpanii, Ferrer, wypowiedział poglądy, świadczące o dużej zmianie, jaka zaszła w jego umyśle, albo raczej taktyce.

Oświadczył mianowicie przywódcy republikańskich socyalistów, że uważa swoje prawa konstytucyjne za ściśle identyczne z prawami prezydenta rzeczypospolitej; że taksamo, jak Azcarate, on pragnie wprowadzić do Hiszpanii czystość wyborczą; że w każdej przełomowej chwili odtąd będzie się naradzał nawet z przywódcami partyj antydynastycznych na równi z przywódcami partyj monarchicznych; że nie będzie stawiał żadnych przeszkód przeprowadzaniu programu liberalnego; że jest zwolennikiem jak najszerszej tolerancyi religijnej, reformy liberalnej, nauczania, polityki socyalnej i t. d.

— Nie chcę więcej drzwi zamkniętych — miał mówić król. Chcę drzwi otwartych na ścieżaj, aby poglądy zarówno republikanów i socyalistów, jak też monarchistów mogły dochodzić do mnie.

To była pierwsza część rozmowy.

Druga obejmowała politykę zewnętrzną. Król uznał za konieczne zbliżenie Hiszpanii do rzeczypospolitych Ameryki Południowej i sam wyraził chęć wyjazdu do Ameryki.

W sprawie Marokka król oświadczył, że położenie międzynarodowe zmusiło rząd hiszpański do zbyt wczesnego rozpoczęcia kampanii w Ryfie, a przytem bez dostatecznych środków — i że jego zdaniem budżet wojskowy Hiszpanii jest stosunkowo za ciężki.

Król Alfons zamierza porozumieć się osobiście również z innymi przywódcami lewicy, a mianowicie z przywódcą radykałów Lerroux, z przywódcą socyalistów Pablo Iglesias'em i innymi.

Rocznica powstania.

Kraków, 23 stycznia.

Wczoraj po południu młodzież gimnazyalna i Sokoli udali się pochodem na cmentarz, gdzie na grobie powstańców złożyli wieńce.

O godz. 5 odbył się obchód w starym teatrze. Orkiestra p. Czyżowskiego odegrała polonez Chopina, poczem poseł Tetmajer w kontuszu wygłosił mowę. Następnie chór pod batutą pana Nowowiejskiego odśpiewał „Boga rodzico" i pieśń Nowowiejskiego „Do ojczyzny" do słów Z. Krasińskiego, a na zakończenie orkiestra odegrała „Salve Polonia" Liszta.

O godz. 6 wieczór zebrała się młodzież akademicka przed uniwersytetem, gdzie przemówił przedstawiciel „Czytelni akademickiej", poczem

WRTANES PAPAZJAN.

CHERAN.

7 (Z ormiańskiego).

(Ciąg dalszy).

Gdy zaś zjawiałem się w wiosce ormiańskiej, znalazło się zawsze dla mnie dobre słowo, bukłak wina i jagnię pieczone. Wesoło zasiadałem wtedy w gronie poczciwych wieśniaków, jadłem i piłem za trzech, a żartami i opowiadaniami sprowadzałem powszechną wesołość i zainteresowanie. Zajmująco opowiadałem dzieje mego życia, wyśmiewałem tchórzliwych Kurdów, uciekających przed prawdziwym i silnym przeciwnikiem, a hardych i okrutnych wobec słabego i potulnego. A zaprawdę, są oni takimi właśnie. Posłuchaj, opowiem ci o jednem zdarzeniu, jakie miałem w mem życiu, a wtedy dasz wiarę memu twierdzeniu, tak dla Kurdów niepochlebnem.

Pewnego razu przebywałem w jednej z wiosek okręgu Manaskert, w domu Kurda, który był moim pobratymcem, czyli „kirwe". Zbliżała się pora wieczorna; skończyliśmy właśnie wieczerzę, gdy do szałasu weszli dwaj wędrowcy-Ormianie i poprosili o miejsce dla noclegu.

Mój „kirwe" z uwagi na to, że byli to moi ziomkowie zaprosił ich uprzejmie do siebie. Co do mnie, nie zdradziłem się przed ziomkami, iż jestem Ormianinem, pogardzanym przez rycerzy Fła-Ormianinem; przyglądałem się bacznie ich niespokojnym twarzom, kpiłem z tchórzostwa, jakie szczególnie wyraźnie było wypisane na obliczu jednego z przybyłych; wreszcie zapytałem, skąd przybywają i dokąd wiozą swe towary.

— Aha — rzekł jeden z nich, ubrany w strój, jaki zwykle noszą kupcy z nad jeziora Wan — chcesz wiedzieć szlachetny panie, z kim masz do czynienia. Zaspokoję twą ciekawość: ja jestem przekupniem wędrownym i wiozę słodki „bastech" (rodzaj powideł śliwkowych) do Manaskertu, a ten oto Fła jest nauczycielem ludowym.

— A umie twój nauczyciel po kurdsku? — zagadnąłem.

— Nie. Zna on jedynie ormiański język i turecki. Rozumie również jakiś język europejski. O, szlachetny panie, miej się przed nim na baczności: to harda sztuka. Pomyśl tylko — jest Fła, a twierdzi, że mając przy sobie broń, nie należy bać się szlachetnych Kurdów. Miej go na oku, panie.

Zmarszczyłem brew, fala gorącej krwi uderzyła mi do głowy. Musiałem uczynić wysiłek, aby nie palnąć w łeb tego podłego Fła, co zdradza swego brata Ormianina. Hamując gniew, rzekłem:

— Macie więc broń przy sobie?

Kupiec zbladł jak trup i pospieszył wyjąkać:

— Nie... nie. Ja nie mam. To ten głupi Fła ma karabin i powtarza, że potrafi dać nauczkę Kurdowi, któryby odważył się zaczepić go... Co za zuchwalec!... Ale ja nie... Ja — pokorny sługa panów Kurdów...

Z zachwytem spojrzałem na nauczyciela, który podczas całej tej rozmowy spokojnie i z zimną krwią pykał fajeczkę. Miał tak miłą, męską i pociągającą twarz, że ledwo się powstrzymałem, aby nie przemówić do niego po ormiańsku i zdradzić się, że jestem, również jak i on, Ormianinem.

Są więc jeszcze na świecie odważni „Fła"!

Po spożyciu skromnego posiłku, gdyśmy już wszyscy zamierzali udać się na spoczynek, nauczyciel wyszedł z szałasu i po krótkiej chwili wrócił z małym karabinkiem, starając się niepostrzeżenie wsunąć go pod swoje posłanie.

— Hej, ty mądralo — krzyknął po ormiańsku kupiec — ileż to razy mam ci powtarzać, abyś nie pokazywał tej strzelby. Powiadam ci, sprowadzisz kiedy nieszczęście na nasze głowy tem swojem zuchwalstwem bezczelnem. Słuchaj mnie, oddaj tę broń Kurdowi, gdy tego zażąda. Zobaczysz..

— Milcz, tchórzu — odrzekł nauczyciel. — Pilnuj swego nosa.

To rzekłszy, wsunął spokojnie karabin pod swe posłanie.

Słyszałem tę rozmowę, prowadzoną w języku ormiańskim. Po chwili zwróciłem się do kupca z żądaniem, aby przetłómaczył nauczycielowi moje słowa.

— Powiedz nauczycielowi, aby mi dał do obejrzenia tę broń.

Kupiec przetłómaczył moje słowa i dodał od siebie:

— Żywo, prędzej, pokaż strzelbę i zaofiaruj ją w darze temu Kurdowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

śpiewając pieśni patryotyczne i rewolucyjne udała się młodzież pochodem na Rynek. W pochodzie niesiono na czele sztandar czerwony promienistych, oświetlony pochodniami, a za nim sztandar amarantowy zniczowców. Pod pomnikiem Mickiewicza przemówił reprezentant „Znicza". Śpiewając „Pieśń strzelców" udał się pochód ulicą Grodzką (gdzie z okien sypano kwiaty) na Wawel; tu przemówili przedstawiciele „Zjednoczenia" i „Promienia". Ten ostatni zakończył okrzykiem: „Niech żyje rewolucyjna armia polska!"

Wieczorem odbyła się w „Sokole" uczta; przy osobnych stołach zasiedli weterani powstania z „Przytuliska", między nimi 72 letni ubogi żyd Zacharyasz Eisen, który dowoził broń do oddziału Langiewicza i bił się pod Miechowem, gdzie odniósł ranę. Na uczcie wznoszono szereg toastów.

W szkołach krakowskich odbyły się wczoraj przed południem uroczyste poranki.

* * *

Rocznicę nocy wybuchu powstania z 22 na 23 stycznia uczcił „Strzelec" nocnem ćwiczeniem polowem.

* * *

Polska partya socyalno-demokratyczna w Krakowie urządza w niedzielę 26 stycznia 1913 r. o godzinie 4 po południu w wielkiej sali „Sokoła" (ul. Wolska)

Uroczysty obchód 50 rocznicy powstania styczniowego.

PROGRAM OBCHODU:

1. Chór **„Lutni Robotniczej"** połączony z **Chórem Robotniczym z Podgórza.**
2. Przemówienie tow. **Józefa Piłsudskiego.**
3. M. Karłowicz: „Smutna jest dusza", St. Moniuszko: „Stary kapral" — odśpiewa p. **Karol Urbanowicz.**
4. Deklamacya pani **Laury Pytlińskiej**, artystki teatru miejskiego.
5. St. Niewiadomski: „Dzwony", Wł. Żeleński: „O Jaśku z pod Sącza" — odśpiewa pani **Marya Zarankówna.**
6. Deklamacya p. **Karola Adwentowicza**, artysty teatru miejskiego.
7. Beethoven: „Ruiny Aten" — odśpiewają pani **Marya Zarankówna** i p. **Karol Urbanowicz.**
8. Przemówienie tow. posła **Ignacego Daszyńskiego.**
9. Chór.

Bilet wstępu od osoby wynosi: Pierwsze miejsce siedzące 1 K, drugie miejsce siedzące 70 h, miejsce stojące 40 h.

Bilety można wcześniej nabywać w Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Filipa 2) od godziny 6–8 wieczorem oraz w niedzielę przed południem od godz. 9–1. Po południu przy kasie.

* * *

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządził dla uczczenia 50-tej rocznicy styczniowego powstania szereg wykładów zarówno w sali głównej przy ul. Zwierzynieckiej 14. jak i po stowarzyszeniach robotniczych. Wykłady na sali głównej rozpoczęły się jeszcze w grudniu, tworząc razem ze styczniowymi cykl, obejmujący 11 godzin. Wykłady takie jak: „Cywilna organizacya powstania" J. Piłsudskiego, „Społeczeństwo polskie przed powstaniem 1863 r." H. Orszy, „Manifestacye na Litwie w r. 1861" B. Limanowskiego, „Noc styczniowa" J. Gąsiorowskiego, dały słuchaczom obraz przygotowań do powstania, prądów, które w tej epoce nurtowały społeczeństwo nasze, oraz przedstawiły samą chwilę wybuchu. Dr Szydłowski w wykładach o „Grottgerze" oraz dr E. Woroniecki w „Wiernej rzece" i w „R. 1863 w poezyi polskiej" (który się odbędzie 26 b. m.) przedstawiają wpływ powstania na poszczególne indywidualności artystyczne i na dzieła sztuki i utwory literackie.

W Podgórzu Uniwersytet Ludowy urządził w porozumieniu z Domem Robotniczym 6 wykładów po fabrykach i w Domu Robotniczym, a 26 b. m. p. H. Orsza przemawiać będzie z ramienia Uniwersytetu Ludowego na uroczystym obchodzie powstania, który się odbędzie w sali „Sokoła".

Po stowarzyszeniach robotniczych odbędą się wykłady następujące: we czwartek 23 b. m. w Czytelni robotniczej na Grzegórzkach: „R. 1863" p. Edmund Massalski i w Związku stowarzyszeń robotniczych: „O powstaniu styczniowem" p. W. Weychert Szymanowska; we wtorek 28 b. m. w fabryce tytoniu: „R. 1863" p. Edmund Massalski.

Przy pomocy prelegentów, wysyłanych z Krakowa, zorganizowały prowincyonalne oddziały Uniwersytetu Ludowego cały szereg wykładów o powstaniu. Oddział krakowski urządzał wykłady w Palczowicach pod Zatorem, a 26 b. m. urządza w Jaworznie.

* * *

Lwów, 23 stycznia.

Wczoraj przed południem odbyło się nabożeństwo w katedrze. Następnie ruszył pochód, w którym brali udział uczestnicy powstania, Sokoli, P. P. S. D. i Strzelcy, do teatru miejskiego, gdzie przemówili pp. Rutowski i Ludomir Benedyktowicz.

Po południu w ratuszu odbyło się zebranie uczestników powstania.

Obchód socyalistyczny.

Wieczorem odbył się w sali ratuszowej obchód urządzony przez P. P. S. D. Sala była przepełniona. Mnóstwo osób musiało odejść dla braku miejsca. Uroczystość zagaił poseł Hudec, który w wysoce patryotycznej mowie wzywał robotników, że należy się przygotować do walki o niepodległość Polski. Imieniem komitetu 1863–1913 przemawiał dr Dwernicki, a tow. Józef Piłsudski wygłosił wykład o roku 1863.

Następnie przemawiał reprezentant ukraińskiej partyi socyalistycznej tow. Hankiewicz i reprezentant partyi socyalistycznej żydowskiej tow. dr Buber. Produkcye artystki teatru p. Łuszczkiewiczówny i śpiewaka opery p. Munzlingera zakończyły uroczystość.

* * *

Nowy Sącz, 21 stycznia.

Cały proletaryat polski Nowego Sącza wraz z postępową częścią mieszczaństwa i inteligencyi uczcił w niedzielę 19 b m. walkę o wolność i niepodległość w roku 1863 uroczystym wieczorem, urządzonym przez miejscowy komitet P. P. S. D. w dużej sali Domu Robotniczego.

Jeszcze nigdy w sali i bocznych ubikacyach nie panował taki ścisk, nie było tak tłumno, jak w niedzielę. Zebrało się około 2000 osób, kilkaset odeszło z powodu braku miejsca. Nastrój wzniosły, poważny, uroczysty, do czego przyczyniła się też i obecność zacnego tow. dra Bolesława Limanowskiego i zapowiedziany odczyt tegoż o powstaniu z roku 1863.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę kolejarzy pod kierownictwem p. Scheibla poloneza A Wrońskiego „Jeszcze Polska", podczas czego zebrani powstali z miejsc.

Następnie z werwą i zapałem wygłosił słowo wstępne tow. Schiffler, poświęcając końcową część swego przemówienia zadaniom, jakie czekają rewolucyjną Polskę w obecnej dobie. przyczem oddał cześć bojownikom z roku 1863, oraz jednemu z nich obecnemu na sali — tow. Limanowskiemu, na co cała sala odpowiedziała huraganem niemilknących oklasków.

Z kolei chór „Lutni Robotniczej" pod batutą p. Klimowicza wspaniale odśpiewał „Warszawiankę", a następnie panna Ch. z niezwykłem przejęciem i artyzmem oddeklamowała „Memento" Bolesława Czerwieńskiego.

Kulminacyjnym punktem niejako całej uroczystości było wystąpienie na estradę sędziwej postaci tow. Limanowskiego. Zrozumiałem jest, że sędziwy nestor nie mógł mówić tak głośno, by do każdej części ogromnej sali dolatywały jego słowa, zwłaszcza wśród takiego ścisku, mimo to z zapartym oddechem słuchano słów tego, który przeżywał chwile powstania, sam w niem brał czynny udział, a potem historyę powstania i wrażenia swoje skreślił na papierze. Tow. Limanowski w odczycie swoim naszkicował obraz stosunków panujących przed powstaniem w Polsce pod rządami zaborczymi i w Europie, omówił prawie z wszystkimi szczegółami samo powstanie, poczem przeszedł do doby popowstańczej. Silnie też podkreślił stanowisko proletaryatu polskiego, który nietylko wytęża swe siły w walce klasowej, ale też idzie w pierwszych szeregach w walce o prawa narodowe, czego dowody dał niejednokrotnie i obecnie też, gdy nadejdzie stosowna chwila, pierwszy weźmie czynny udział w walce o zdobycie niepodległej Polski.

Gdy umilkły długo, długo trwające oklaski po skończonym odczycie, ponownie zaprodukowała się orkiestra „Wieńcem polskich pieśni", oraz chór, poczem pod reżyseryą artysty malarza prof. Broszkiewicza przedstawioną została w żywych obrazach cała „Polonia" Grottgera z objaśnieniami przed każdym obrazem, wygłoszonemi przez akad. p. Wadowskiego. Obrazy te wywołały potężne wrażenie nietylko swoją treścią, ale i doborem wspaniałych postaci, dekoracyą i akcesoryami.

Prawie północ dochodziła, gdy zebrani poczęli się rozchodzić do domów, unosząc z sobą nietylko wspomnienia minionej walki o wolność, ale i zachęty do rozpoczęcia tej walki, tym razem może już uwieńczonej zupełnem zwycięstwem.

KRONIKA.

Środa 22 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Strejk w gazowni trwa dalej. Wczoraj wieczorem miasto było znowu nędznie oświetlone, a dziś znowu gazu niema, na czem ogromnie cierpi wielu mieszkańców miasta. Jak długo jeszcze myśli p. prezydent Leo przeciągać ten stan rzeczy?

Wczoraj rozrzucono kartkę drukowaną czerwono z podpisem „robotnicy fabryk krakowskich", zawierającą tego rodzaju pogróżki: „Wojsko z gazowni wypędzimy, a z Leem pomówimy pod Drzewem wolności". Organizacye robotnicze nic z tą kartką nie mają wspólnego. Kartka ta jest objawem zupełnego braku poczucia odpowiedzialności, jakie [illegible] [illegible] stwierdza [illegible] wego, znajdujące się w ręku dra Nartowskiego. Biedni robotnicy gazowi mogą ciężko odpokutować za lekkomyślność, z jaką losy swe powierzyli w takie ręce.

Wystawa graficzna. Z polecenia ministerstwa robót publicznych urządza wiedeński Zakład dla przemysłu graficznego przez tutejsze miejskie Muzeum techniczno przemysłowe (krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu) wystawę prac swych warsztatów. Wystawa ta otwartą będzie od d. 1–15 lutego b. r. w starym gmachu wyższej szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej l 20 II. p. w godzinach od 11 do 2 po południu. Wstęp wolny. Wystawa będzie obejmowała: fotografie portretów, krajobrazów, oraz fotografie do użytku naukowego, fotografie barwne, autotypie, światłodruki, heliograwury, oryginalne litografie i algrafie, barwne reprodukcye obrazów, wykonane różnymi nowoczesnymi sposobami fotomechanicznymi, prace typograficzne, dziełowe i ilustracyjne.

Koncert. Tilly Koenen, budząca powszechny zachwyt pieśniarka współczesna, przybywa do Krakowa dnia 7 lutego b. r., zaproszona przez Tow. Muzyczne. Najwyższa kultura głosu, łącząca się z najsubtelniejszą poezyą odtwórczego artyzmu, nadają p Tilly Koenen wyjątkowe stanowisko wśród głośnych śpiewaczek i sprawią, że publiczność nasza niezawodnie pospieszy tłumnie, by doznać najwyższych wrażeń estetycznych, jakie daje rzadko spotykana dzisiaj sztuka odtwórcza tej artystki. Niezmiernie zajmujący program podany będzie do wiadomości w najbliższych dniach.

Wycieczka na Wawel dla metalowców, drzewnych, krawców i malarzy odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w niedzielę 26 b. m. Tym razem wycieczka zwiedzi katedrę i to wszystko, co nie zostało zwiedzone ubiegłej niedzieli. Punkt zborny w Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p) o godz. 11 przed południem. Prelegenci U. L. udzielą odpowiednich objaśnień.

Na tą wycieczkę zaprasza się robotników wraz z rodzinami

Związek obrońców. W sali krakowskiej Izby adwokackiej odbyło się w sobotę 18 b. m. konstytuujące zebranie Związku obrońców, stowarzyszenia adwokatów i kandydatów adwokackich. Na zebraniu była bardzo licznie reprezentowana palestra krakowska, oraz całej zachodniej Galicyi.

W ożywionej dyskusyi poruszono cały szereg zasadniczych postulatów, pozostawiają dalszą energiczną akcyę wybranemu wydziałowi. W skład wydziału weszli jako prezes dr Jan Jakubowski, jako wiceprezesi dr Rudolf Frübling i dr Zygmunt Marek, sekretarz dr Zygmunt Mandel, skarbnik dr Józef Steinberg, nadto dr Wiktor Bogdani, dr Danielak, dr Ekert, dr Goldblatt, dr Guttman, dr Heski. W skład komisyi rewizyjnej weszli: dr Bardel, dr Drobner, dr Zakrzewski.

Stowarzyszenie, rozciągające swój zakres działania na cały okręg sądu krajowego wyższego w Krakowie, przystępuje z całą energią do zrealizowania celów stowarzyszenia, którymi są: ochrona materyalnych i moralnych zawodowych interesów członków, oraz popieranie usiłowań ku rozwojowi ustawodawstwa i zabezpieczeniu należytego wymiaru sprawiedliwości.

Wydział zwraca się z gorącym apelem do wszystkich kolegów, aby jak najliczniej do stowarzyszenia przystępowali, a wszystkie żądania, życzenia i postulaty przesyłali na ręce dra Zygmunta Mandla, Kraków, Pańska 5.

Śmierć rodzeństwa. Przed miesiącem 19 grudnia zmarł w Krakowie na gruźlicę Leopold Kampf, młody, ale znany za granicą autor dramatyczny, którego sztukę, osnutą na tle rewolucyi rosyjskiej, grano z ogromnem powodzeniem na wielu scenach zagranicznych. W miesiąc później, dnia 22 b. m., zmarła również na gruźlicę siostra jego Bronisława, żona dra Maksymiliana Willera, urzędnika dyrekcyi kolei państwowej. Pogrzeb odbędzie się jutro, w piątek, o godz. 11.

Zgromadzenie wyborców Nowej Wsi Narodowej i Łobzowa odbyło się w poniedziałek 20 b. m. pod przewodnictwem tow. St. Pilcha z Łobzowa. W okresie powyborczym było ono najliczniejsze, imponujące nietylko liczbą, ale i zainteresowaniem obywateli, zapełniających obie sale restauracyi Neulingera. Poseł tow. Zygmunt Klemensiewicz omówił działalność parlamentarną posłów socyalistycznych i sytuacyę polityczną. Pan Karaś w interpelacyi do posła w sprawie urzędników, oficyantów i służby państwowej przyznał, jak oszukali się ci urzędnicy, którzy agitowali podczas wyborów za „narodowymi" kandydatami na posłów. Tow. Podmokły żalił się na bezrobocie i brak pomocy ze strony państwa dla zmniejszenia tej klęski. Tow. M. Bobrowski wzywał do organizacyi i agitacyi socyalistycznej, gdyż to najlepszy sposób przeciw tym, którzy zdradzają i oszukują lud.

Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę: „Zgromadzeni 20 stycznia 1913 wyborcy Nowej Wsi Narodowej z Łobzowa wyrażają swojemu posłowi Zygmuntowi Klemensiewiczowi szczere zaufanie i podziękowanie, stwierdzając, że jedynie posłowie socyalistyczni bronią praw ludu pracującego w parlamencie. Również i za to wyrażamy uznanie i podziękowanie naszemu posłowi, że niezmordowanie pracuje w okręgu wyborczym, pilnując spraw braci naszych chłopów i szerząc oświatę i prawdę w najodleglejsze zakątki okręgu wyborczego. Wyrażając te uczucia, wołamy: Niech żyje lud pracujący! Niech żyje socyalizm! Niech żyje nasz poseł Zygmunt Klemensiewicz".

Jednomyślnem przyjęciem tej rezolucyi i okrzykiem na cześć socyalizmu, ludu i posła zakończono to zgromadzenie.

Defraudant wileński w Krakowie. Dzisiejszej nocy agent policyi Mohr, przeglądając listę przyjezdnych w hotelu Krakowskim, zauważył jakiegoś obcego pana, który mu się wydał podejrzanym. Sprowadzono go na policyę, gdzie okazało się, że jest to 34 letni Otto Kochen, urzędnik pocztowy z Wilna. Zdefraudował on tam 6800 rubli, z którymi uciekł do Krakowa. Znaleziono przy nim całą tę kwotę, oraz trochę biżuteryi. Odstawiono go do sądu, który przeprowadzi postępowanie o wydanie go Rosyi.

Aresztowano 35 letniego Antoniego Bobela, podejrzanego o dokonanie szeregu włamań, między innemi do sklepu p. Mikołajczyka w Wieliczce, gdzie skradziono kilka tysięcy koron.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Bohdan Zahorski: „Kultura pierwotna i zasadnicze czynniki jej rozwoju".

W piątek o godz. 7 wieczorem: dr Bohdan Zahorski: „Kultura pierwotna i zasadnicze pierwiastki jej rozwoju"; o godz. 8: Wł. Weychert-Szymanowska; „Walka o niepodległość w literaturze polskiej" („Kordyan", „Lilla Weneda").

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład doc. dra Romana Nitscha: „O chorobach zakaźnych".

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (ul. Skałeczna 5) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład p. Aurelii Wyleżyńskiej: „O Grottgerze" (z obrazami świetlnymi).

W sobotę o godz. 11 przed południem zwiedzanie Muzeum Narodowego (ze specyalnem uwzględnieniem obrazów Grottgera) dla stowarzyszeń młodocianych robotników i handlowców. Punkt zborny w biurze przy ul. Szewskiej 16 o godz. 11 przed południem.

W Stowarzyszeniu handlowców na wieczorku literackim wykład p. Adama Kropatscha: „O Mickiewiczu".

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 6—7 wieczorem: dr Reinhold: „Encyklopedya prawa"; od 7—8: Radlińska: „Konserwatorya oświatowe".

W piątek od godz. 7—8 wieczorem: dr Golińska: „Dzieje doktryn ekonom.".

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Leci liście z drzew..."
Piątek 24 b. m. „Kobieta i pajac".
Sobota: „Wieczór trzech króli".
Niedziela po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Leci liście z drzewa".
Poniedziałek: „Zygmunt August". Część I.
Wtorek: „Zygmunt August". Część II.
Środa: „Zygmunt August". Część III.
Czwartek: „Dyabeł i karczmarka".
Piątek: „Dożywocie".
Sobota: „Pani Bella", komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.
Niedziela po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone do połowy).

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od soboty 18 b. m. do piątku 24 b. m. codziennie „Dzieci generała" z Astą Nielsen w roli Tekli oraz „Wyprawa Napoleona na Moskwę r. 1812" (marsz na Moskwę, epizody bitwy pod Borodino, wejście do Moskwy, pożar miasta, odwrót wielkiej armii). Nadto „Teodor i jego głowa" (komiczne), „Wydra" (zdj. podw.), „Tenor" (humor.), Zaślubiny w Żywcu, najnowszy obraz.
Codziennie 4—10½.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Odczyty Cezarego Jellenty i dra Reissa zostały odwołane z powodu ogromnie słabego zainteresowania się publiczności lwowskiej zapowiedzianym cyklem odczytów o Ryszardzie Wagnerze. Pieniądze za nabyte wcześniej bilety odebrać można w odnośnych księgarniach.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek: „Leci liście z drzewa".
Sobota po południu: „Wesele".
Sobota wieczór „Trubadur".
Niedziela po południu „Dobrze skrojony frak".
Niedziela wieczór: „Kochany Augustynek".
Poniedziałek: „Leci liście z drzewa".

Z kraju.

Zwycięskie wybory do Rady gminnej w Tenczynku (koło Krzeszowic). Dwa razy już unieważniło namiestnictwo na skutek protestu naszych towarzyszów z powodu szwindlów, popełnianych przez przeciwników, wybory do Rady gminnej w Tenczynku. Dnia 22 b. m. rozpoczął się trzeci wybór. W trzeciem kole przeszła w całości lista kandydatów socyalistycznych. Wybrani zostali jako radni jednomyślnie tow.: 1) Jan Korbiel, 2) Antoni Noworyta (starszy), 3) Antoni Noworyta (młodszy), 4) Franciszek Prostak; jako zastępcy: tow. Wojciech Godyń i Karol Bleeberz. Dziś odbywają się wybory z II i I koła. Towarzysze nasi stawiają kandydatów w II kole.

Wypadek kolejowy. Przed kilku dniami w pociągu pospiesznym, opuszczającym stacyę Kazal, włamał się zamaskowany złoczyńca do jednego z przedziałów kolejowych. Po rozglądnięciu się w sytuacyi, złoczyńca zadowolił się pochwyceniem paczki kawy „Diadal" z marką ochronną dwóch słoni, która jest najlepszą w świecie i ma tę właściwość, że nie traci zapachu, ni siły, ni smaku. Należy tylko baczyć na opakowanie. Wszędzie do nabycia.

W dniu 12 stycznia 1912 odbyły się w Jarosławiu zaręczyny tow. Józefa Siegmana, kierownika piekarni rob. i administratora Domu Robotniczego w Przemyślu, z p. Sabiną Dreifus.

TELEGRAMY

z dnia 23 stycznia.

Rozpuszczenie części rezerwistów.

Budapeszt. (Tel. wł.). „Pester Lloyd" donosi, że z tych korpusów wojsk, które zostały z powodu położenia politycznego podniesione do stanu wojennego, zostanie **część rezerwistów rozpuszczona do domów.** Także obie komendy obrony krajowej otrzymały podobne polecenie. **Rozpuszczenie zacznie się od jutra,** a przedewszystkiem ci rezerwiści, którzy ze względów familijnych potrzebni są w domu.

Przygotowania do strejku generalnego na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Organ socyalno-demokratyczny „Nepszawa" podaje opis przygotowań do strejku generalnego. Rozlepiono w całym kraju afisze i rozrzucono kartki ulotne z postacią proletaryusza, otoczonego wstęgą z napisami odnośnie do żądań co do reformy wyborczej. Takie kartki rozrzucono wczoraj z galeryi sejmowej. Komitety obywatelskie wspólnie z robotnikami czynią przygotowania do strejku. Do komitetów przystąpili też kupcy i rzemieślnicy, którzy obowiązali się dostarczać żywności.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu ustalono program prac na najbliższy czas. — **Gmach sejmu otoczony był żandarmeryą i policyą.** Posłowie partyj opozycyjnych odbyli posiedzenie w lokalu partyi ludowej.

Posiedzenie sejmu zamknięto po ustaleniu porządku dziennego następnego posiedzenia i po załatwieniu kilku sprawozdań. Po dzisiejszem posiedzeniu nastąpi przerwa w posiedzeniach sejmu z powodu braku materyału do pracy. Pracować będą tylko komisye.

Nowe żądania wojskowe w Niemczech.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg" donosi, że w Niemczech ma być wniesionem nowe przedłożenie wojskowe, którego koszt obliczają na 50 milionów marek.

Demonstracye robotnicze w Petersburgu.

Petersburg. Tutejsi robotnicy urządzili strejk jako demonstracyę w rocznicę 22 stycznia 1905 r. Strejk nie był systematycznie przygotowany i z 300 000 robotników stolicy tylko 50.000 wziąło udział w strejku. W kilku miejscach próbowali strejkujący śpiewać pieśni rewolucyjne, ale policya nie dopuściła do demonstracyj ulicznych i wywieszenia czerwonych sztandarów.

Z obozu rosyjskiej socyalnej demokracyi.

Interwiew z posłem tow. Malinowskim.

Nasz petersburski korespondent miał sposobność rozmawiać z obranym niedawno posłem do IV Dumy z moskiewskiej gubernii tow. Malinowskim, jednym z najwybitniejszych członków nowej frakcyi socyalno-demokratycznej.

Malinowski jest, jak wiadomo, Polakiem. Jako robotnik-metalowiec dużo pracował w organizacyach robotniczych, zwłaszcza w zawodowym związku metalowców. Cieszy się ogólnym szacunkiem robotników i posiada wpływy. Postać wysoka, barczysta; ruchy żywe, swobodne, energiczne; widać energię i zapał do pracy. Po polsku mówi dość swobodnie, chociaż rusycyzmów rażących w rodzaju „krążki" (kółka) lub „przyjąć miary" (użyć środków) nie brak. Ogólne wrażenie bardzo korzystne. Uważa się za Polaka i polskimi stosunkami, zabytkami itp. żywo się interesuje.

Zapytany o skład nowej

frakcyi socyalno-demokratycznej w Dumie

tow. Malinowski oświadczył:

— Mamy w obecnej frakcyi 13 członków (bez Jagiełły). Z tej liczby jest 6 „bolszewików" którzy wobec tego są mniejszością. Naturalnie nie brak we frakcyi starć między dwoma kierunkami. Sądzę jednak, że powoli stosunki się ułożą i zupełna jedność zostanie utrzymana.

— A który kierunek, tow. pośle, ma większe wpływy wśród robotników?

— Naturalnie, bardziej rewolucyjny, „bolszewicki". Widać to chociażby z tego, że wszystkie mandaty z kuryi robotniczej, ile ich w Rosyi jest (6), przypadły „bolszewikom". „Mieńszewicy" zaś przeszli w inny sposób. Trzech z nich przeszło z Kaukazu.

— Co sądzicie o nowej frakcyi socyalno-demokratycznej? Czy potrafi dać sobie radę w trudnych warunkach, na jakie jest skazana?

— Bezwarunkowo, — ożywił się tow. Malinowski. — Obecna frakcya stoi znacznie wyżej od frakcyi w Dumie III. Wprawdzie ze starych posłów przeszedł do IV Dumy tylko jeden, tow. Czcheidze, ale to nic nie znaczy. Towarzysze posłowie robotnicy z III Dumy nie mogli ponownie stanąć do wyboru wobec wymagań potwornej rosyjskiej ordynacyi wyborczej. Byłego posła Gegeczkoriego „wyjaśniono", zaś byłego posła zasłużonego tow. Pokrowskiego obalili kadeci z prawicowcami; tak samo przepadł łotewski poseł tow. dr Predkaln.

— Czy są wśród „bolszewików" dobrzy mówcy?

— Tak, niemal wszyscy. Tacy Pietrowskij, Muranow, Szagow, — są to ludzie, którzy szybko przyzwyczają się do nowego terenu działalności.

— A u „mieńszewików"?

— U tych najwybitniejszym mówcą jest tow. Czcheidze. Mówca to dobry, bardzo dowcipny, polityczna jednak strona jego mów jest mniej zadowalająca. Duże wpływy wśród „mieńszewików" ma obecnie tow. inżynier Skobielew z Kaukazu.

Przeszliśmy do innej sprawy.

— Co sądzicie, tow. Malinowski, o przyjęciu warszawskiego posła

Jagiełły

do frakcyi?

— Byłem — brzmiała odpowiedź — stanowczo przeciwny przyjęciu. Został postawiony, jako kandydat, przez partyę, nie wchodzącą w skład socyalnej demokracyi Rosyi. Był popierany przez blok bundowsko-lewicowy, którego platforma dużo zostawia do życzenia. I w jakie położenie postawilibyśmy polskich esdeków, gdybyśmy przyjęli do frakcyi człowieka, który nie należał do socyalnej demokracyi (chociaż nazywał siebie często socyalnym demokratą) i przeszedł wbrew woli robotników socyalno-demokratycznych? Wkońcu głosami „mieńszewików" uchwalono Jagiełłę do frakcyi przyjąć — z głosem decydującym w sprawach dumskich, zaś z głosem doradczym w sprawach partyjnych.

— Teraz, towarzyszu, może opowiecie

o wyborach

moskiewskich. Czy trudno było wam przedostać się do Dumy?

— Łatwe to nie było — ze względu na oczekiwane i zawsze możliwe szykany administracyjne. Gdy powziąłem zamiar kandydowania, wyjechałem z Moskwy już na pół roku przed wyborami i zaszyłem się w jednej z fabryk gubernii moskiewskiej tak, by nikt o mnie nie wiedział i nie słyszał.

— Dziwne stosunki rosyjskie. Na Zachodzie to kandydat ogłasza z góry swą kandydaturę, jeździ, agituje, przemawia!

— Tak, u nas inaczej... Siedziałem tak cicho, że gdy później — już wybrany na pełnomocnika z mej fabryki — przyjechałem do Moskwy, nie mogłem znaleźć starych przyjaciół, by mi pomogli przy wyborach. Co więcej, przed samemi wyborami nie nocowałem w domu. Musiałem, na wszelki wypadek, ulokować się Bóg wie gdzie...

— No a dalej?

— Na mojej fabryce wybrano mnie na pełnomocnika bez trudności. Po pewnym czasie, w myśl skomplikowanej rosyjskiej ordynacyi wyborczej, zjechało się nas kilkuset moskiewskich fabrycznych pełnomocników do Moskwy, by wybrać (już dalsze stadyum) robotników-wyborców. Pełnomocnicy, to byli w ogromnej większości socyalni demokraci. Było tylko paru eserów (socyalistów-rewolucyonistów) i prawicowców.

— A czy wiedziano, że jesteście Polakiem?

— Naturalnie. Ktoś na zebraniu pełnomocników nawet krzyknął: „On Paljak!" Lecz nasi towarzysze skorzystali z tego, zabrali głos, wyjaśnili nieuświadomionym istotę międzynarodowej solidarności robotniczej. I lista socyalno-demokratyczna przeszła bez trudności ogromną większością. Była to oczywiście lista „bolszewicka", gdyż „mieńszewików" w moskiewskiej gubernii niema.

— Wreszcie w trzeciem stadyum wyborczem?

— W trzeciem stadyum, na gubernialnem zebraniu wyborczem, wyborcy-robotnicy łączą się z wyborcami innych kuryj — chłopami, obszarnikami itd. Większość była prawicowa; musiała jednak (w myśl ustawy) wybrać jednego z kuryi robotniczej. Wszyscy zaś wyborcy-robotnicy z wyjątkiem mnie, zrzekli się kandydatury. Wywołało to popłoch. Popijaliśmy sobie szampan (względnie wódkę), fundowany przez marszałka szlachty, popi zaś starali się przekonać wyborców-robotników, by ktokolwiek postawił kandydaturę: „No dobrze, jesteście socyalistami i tak dalej. Ale jesteście przecież Rosyanami! Czy przystoi, by serce Rosyi, Moskwa, posłała Polaka do Dumy!?" itd. Na to jeden z towarzyszy krótko popom odpowiedział, że właśnie wbrew wszystkim czarnosecińcom rosyjskim (jak wy) i polskim (z Koła) robotnicy rosyjscy chcą zademonstrować swą solidarność z proletaryatem polskim. Musiano więc na mnie głosować. I zostałem wybrany.

— A czy robotnicy interesowali się wyborami?

— O tak! Najlepiej chyba o tem świadczy fakt, że z własnej inicyatywy zbierali pieniądze na wybory i rozsyłali robotników-agitatorów po fabrykach Moskiewskiej gubernii dla przeprowadzenia wyborów pełnomocników. Bojkotu świadomego nie było prawie nigdzie. Zresztą bojkotyści (socyaliści rewolucyoniści) potracili wśród robotników resztę wpływów.

— Jak wypadły

pierwsze występy

frakcyi socyalno-demokratycznej w IV Dumie?

— Mojem zdaniem, zupełnie dobrze. Obrady Dumy na razie trwały niedługo; występował jednak cały szereg naszych mówców. W odpowiedzi na programową mowę Kokowcewa, mówca frakcyi, mianowicie ja sam, wystąpiłem z deklaracyą socyalistyczną. Coprawda, musieliśmy (my, bolszewicy) staczać boje z posłami-mieńszewikami o każdy punkt deklaracyi.

W rozmowie poruszyliśmy

związki zawodowe,

w których, jak wspomnieliśmy tow. Malinowski pracował wiele. Tow. poseł szczegółowo opisał różne formy niesłychanych szykan, stosowanych wobec związków.

— Nie macie — mówił — pojęcia, co się dzieje w tej dziedzinie. Związki się zamyka dziesiątkami. Te zaś, które istnieją, postawione są w warunki wprost niemożliwe.

Nie możecie sobie wyobrazić, w jakich trudnych warunkach pracują nasze związki zawodowe — mówię o tych nielicznych, których nie zamknięto... Czy wiecie — mówił Malinowski — czy możecie sobie wyobrazić — od skarbników naszego związku wymagaliśmy przyrzeczenia, iż w razie zamknięcia oświadczą policyi, że pieniądze związkowe przepili! W ten niesłychany sposób musieliśmy bronić pieniędzy robotniczych. I skarbnik musiałby iść do kozy za zdefraudowanie pieniędzy, których nie zdefraudował.

Fantazye administracyi i policyi nie znają granic. Zamknięto raz pewien związek. Dobrze. Otóż w myśl statutu wybrana komisya likwidacyjna ma rozpatrzyć rachunki i przedstawić je walnemu zgromadzeniu. Zbiera się więc komisya likwidacyjna (9 członków). Wpada jednak policya i rozpędza zebranych. Zwracamy się do „gradonaczalnika". „Zawiadomimy komisyę przez policyę" — brzmi odpowiedź. Upływa miesiąc, drugi. Wciąż tasama odpowiedź — „zawiadomimy przez policyę". A tymczasem według statutu w krótkim, określonym terminie komisya likwidacyjna ma przedłożyć sprawozdanie członkom.

Albo też — gorąco mówił Malinowski, dobrze znający sprawy zawodowe — de facto uniemożliwia się działalność istniejących związków. Jednej organizacyi np. zabroniono wydawać zapomogi bezrobotnym. „To wbrew statutowi"! objaśniali delegaci gradonaczalnikowi. „Odwrotnie, odpowiedział tenże, wyraźnie powiedziano, że członkiem może być tylko p r a c u j ą c y w takich a w takich zakładach i że zapomogi wydaje się tylko członkom; bezrobotny zaś chyba p r a c u j ą c y m nie jest"...

Dowcipnie, nieprawdaż?

Przeszliśmy do obecnego

stanu ruchu robotniczego

w Rosyi. Tow. Malinowski jest nastrojony bardzo optymistycznie.

— Minęły lata reakcyi, mówił. Znowu płyną szerokie fale. Wszędzie ruch, zainteresowanie sprawami robotniczemi. „Prawda", dziennik robotniczy, wychodzący w Petersburgu, rozchodzi się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, mieńszewicki „Łucz" znacznie słabiej. A spojrzyjcie, jaka fala ekonomicznych strejków przeniosła się ponad Rosyą obecnie. A strejki po całej Rosyi z powodu rzezi leńskiej, petersburskie spontaniczne strejki z powodu otwarcia Dumy! Wśród robotników rosyjskich, jak zresztą i wybory pokazały, tylko socyalni demokracyi mają wpływy. Wbrew wszystkim staraniom administracyi, cała (aczkolwiek nieliczna) reprezentacya robotnicza w Dumie jest socyalno-demokratyczną. Nowa chwila energicznej akcyi zbliża się ze strony robotników rosyjskich.

— Trudno jednak wam pracować w reakcyjnej Dumie? — zagadnęliśmy wkońcu.

— Tak, to prawda. Represyj wszelkich nam nie skąpią. Np. naszem pismom nie wolno przytaczać mów dumskich we fragmentach; muszą być koniecznie całe zamieszczone (inaczej mogą być skonfiskowane). Nieodpowiedzialność za przemówienia dumskie stała się problematyczną. Zwoływać zgromadzeń poselskich nam nie wolno... Ciężkie warunki. Sądzimy jednak, że słowa nasze, bezwzględne i szczere, padające w Dumie, jak z trybuny agitacyjnej mają swoje duże znaczenie!

Dużo jeszcze innych ciekawych rzeczy dowiedzieliśmy się od moskiewskiego posła. Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć wszystkiego.

Z sali sądowej.

Wielickie porządki. (Zniesienie wyroku zasądzającego). Poseł Klemensiewicz wszczął energiczną akcyę dla obrony górników przeciw różnym nadużyczkom przełożonych. Od kilku miesięcy w każdym numerze „Prawa Ludu" czytamy fakta, które oczywiście są wszystkie „socyalstycznemi oszczerstwami". Jeden z zaczepionych, starszy urzędnik Stanisław Winter, wybrał sobie jako drogę szybkiej rehabilitacyi cichą „pyskówkę" w sądzie wielickim przeciw bezbronnemu górnikowi Julianowi Cebuli, który za „Prawem Ludu" powtórzył do ucha koledze Kaczorowi niejasną historyę o pewnym fortepianie. Górnik Cebula za tę rozmowę z kolegą zasądzony został na miesiąc aresztu z zamianą na 100 K grzywny! Na rozprawie apelacyjnej w Krakowie obrońca dr Heski żądał zniesienia wyroku, jako sprzecznego z zeznaniem Kaczora i ze skargą. To, co Cebula poufnie do ucha powiedział, nie jest karygodnem. Zastępca p Wintera chwalił pod niebiosy Kaczora, który nie jest członkiem „bandy", grupującej się koło socyalistów, lecz odrazu to, co mu do ucha powiedziano, podał, jak należy, swoim przełożonym.

Trybunał apelacyjny zniósł wyrok zasądzający dla zbadania, czy wogóle to, co Cebula mówił do ucha, może uchodzić za karygodne, skoro „Prawo Ludu" dawało informacye, które w dobrej wierze czytelnik „Prawa Ludu" mógł poufnie rozszerzać.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Komitet robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie** urządza w sobotę 25 b. m. w dolnej sali „Sokoła" krakowskiego zabawę karnawałową. Początek o godzinie 8½ wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. p. Tańce prowadzić będzie p. Oskar Doening. Bufet we własnym zarządzie. Kwiaty i kotyliony na miejscu. Strój spacerowy. Kostyumy dozwolone. Wstęp 2 K. Dla pp. akademików za okazaniem legitymacyi i wojskowych niżej feldwebla 1 K 50 h wraz z podatkiem gminnym. Bilety i zaproszenia nabywać można w fabryce tytoniu u tow. Pabijańskiego. Czysty dochód przeznaczony na cele humanitarne.

* **Wielka zabawa krakowskich robotników stolarskich** odbędzie się w sobotę 25 stycznia w salach Związku stow. rob., ulica Filipa 2. Program nader urozmaicony. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

* **Zebranie poufne członków Stow. Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 26 stycznia b. r. o godz. 2 po południu w lokalu Uniwersytetu Ludowego (ul. Szewska 16, I. p.). Zebranie zwołane na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

* **Tarnów.** W piątek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stowarzyszeń robotniczych przy ul. Krakowskiej wykład samarytański dra J Silbigera.

* **Przemyśl.** Konferencya partyjna obwodu przemyskiego odbędzie się w niedzielę 2 lutego 1913 o godzinie 9 przed południem w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Domu Robotniczym w Przemyślu z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie i wybór prezydyum.
2 Sprawozdania: komitetu obwodowego oraz poszczególnych komitetów miejscowych.
3 a) Zadania partyi w chwili obecnej.
b) Podatek partyjny.
c) Prasa partyjna.
4. Wybór nowego komitetu obwodowego.
5. Wnioski i interpelacye.

* **Przemyśl.** Doroczny wielki wieczór maskowy kolejarzy odbędzie się w sobotę 1 lutego 1913 w dużej sali Domu Ludowego.

* **Drohobycz.** Walne doroczne zgromadzenie partyjne odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 3 po południu.

* **Drohobycz.** Każdego wtorku o godz. 7 wieczorem pogadanka, każdej niedzieli o godz. 5 po południu odczyt; poniedziałki i czwartki przeznaczone dla „Związku strzeleckiego".

* **Borysław-Drohobycz.** Bezpłatnej pomocy prawnej tylko dla członków organizacyi udziela się każdego dnia od godz. 12·30 do 1·30 po południu.

* **Borysław.** Komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Borysławiu zwołuje na niedzielę 26 stycznia na godz. 2 po południu konferencyę czytelników „Naprzodu" w lokalu stowarzyszenia robotniczego (ul. Wolanieckа), na którą wszystkich prenumeratorów i czytelników „Naprzodu" usilnie zaprasza.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

NADESŁANE.

APTEKA
pod Złotym Jeleniem we Lwowie

zostanie wkrótce przeniesioną do nowego lokalu

Rynek 18

Tryumf! Tryumf!

Najidealniejszy proszek do mycia i pielęgnowania włosów blond i ciemnych oddzielnie.

Proszek tryumf wszędzie do nabycia.

Cena 30 hal.

Apteka pod „BIAŁYM ORŁEM“
Kraków, Rynek Główny 45.

PANIE

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, turbany postiże i inne tym podobne wyroby z włosów

OSOBNY GABINET DLA PAŃ!

Zakład fryzyerski
Floryańska L. 30
IGNACY BLAUFEDER.

DARMO

mimo ogólnej drożyzny otrzyma każdy przedmiot użytkowy, kto zamówi 5 klg. paczkę żytniej kawy PROBAT. 1 paczka tylko K. 3·70 opłatnie do każdej miejscowości za pobraniem.

„PROBAT“ daje bez domieszki kawy ziarnistej zdrową i smaczną kawę. Tylko prawdziwy z plombą woreczków z marką „PROBAT“.

BERNSDORFER
Getreide-Rösterei
BERNSDORF 24
bei Trautenau, Böhmen.



TYLKO
wprost z fabryki
„SUDETIA“
Kernlów nr 12 (Śląsk austr.)
kupujcie
męskie i damskie materye, jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki za bezcen.

— Żądajcie próbek! —

Zupełna wysprzedaż!

Z powodu wypowiedzenia mi lokalu, z braku innego urządzam zupełną wysprzedaż

:: **towarów** ::

po cenach znacznie zniżonych

A la VILLE de PARIS

KRAKÓW, Rynek Gł. L. 34. Pałac Spiski.

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach**, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej i Południowej Ameryki.**

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ:

Marta Washington	18 stycznia 1913
Argentina	25 stycznia 1913
Oceania	8 lutego 1913
Alice	22 lutego 1913

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Kaiser Franz Joseph I.	16 stycznia 1913
Laura	13 lutego 1913
Franceska	20 lutego 1913

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. 8, we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 589,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934·003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) **że udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt **na całej kuli ziemskiej** bez osobnej premii,
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii, *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *c)* i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Broń myśliwską



wybornie ostrzelaną, zaopatrzoną rządowym stemplem o-strzelania najlepszej jakości, dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 827 (Czechy).** Dubeltówki Lancastra ze stalowemi lufami i łożyskiem o srebrnych prążkach K 45·—, 60·—, 66·50, 70·—, 78·— i wyżej Hamerla dubeltówki z samopalnikiem bez kurków, nowy model potrójny, magazyn grenerowski z bezpiecznem zamknięciem K 112·—. **Największy wybór** broni myśliwskiej i rewolwerów znajdziecie w moim **głównym katalogu,** który każdemu **darmo** i opłatnie przesyłam.

---

1 KORONĘ TYGODNIOWO

można sobie spłacać u

S. ZAHNA

Floryańska 31
w Krakowie

dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych, **wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote** oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsłynniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 9·—, łańcuszek srebrny K 1·— jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—, z powodu wielkiego ruchu.

□□□□□□□□□□□□□□

Krem wschodnich piękności

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość.

Cena słoika 1 korona.

Mydło wschodnich piękności.

Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. **Cena 1 korona.**

Apteka pod „Złotym Jeleniem“

we Lwowie, Rynek 29.

Wysyłka pocztowa codziennie.

□□□□□□□□□□□□□□

Czcigodna Gospodyni!



Proszę kupować wyłącznie

„DIADAL“
PALONĄ KAWĘ

która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo **darmo** garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: **Lamm & Co, Lwów.**

Diadal kawa palona	¼ kg.	K 1·25
Diadal salon. pal.	¼ „	„ 1·35
Elite Diadal palona	¼ „	„ 1·50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem tańsza.

Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.

Najlepsza dla żołądka.

Reguluje trawienie. — Wzbudza apetyt.

APTEKARZA SCHAUMANNA
SÓL ŻOŁĄDKOWA
I PASTYLKI Z SOLI ŻOŁĄDKOWEJ

od 30 lat najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju **cierpieniom żołądka, zaburzeniom w trawieniu, przeciw chudnieniu i Diabetes.**

SCHAUMANNA SÓL ŻOŁĄDKOWA

cena pudełka **K 1·50,** Pastylki soli żołądkowej paczka **K 1·50.**
Wysyłka za pobraniem od 2 pudełek wzwyż.

Aptekarz Schaumann, Stockerau bei Wien.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Niezrównane działanie.

DARMO:

1 PRÓBKA i ilustrow. nowy polski katalog za 10 h. w markach, franko. 4 wzory Kor. 1·— opłatnie!

Tuzin po Koron: 2, 3, 4, 6, 10.

„ESSHA“

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

„SPECYALNOŚCI GUMOWE“

Wszelkie hygieniczne nowości!

Sg. HERZOG WIEN 7/1

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

poleca

jako dobrą i pewną lokacyę

4 proc. Listy hipoteczne,
4 i pół proc. Listy hipoteczne,
4 proc. Listy Tow. kredyt. ziemskiego,
4 i pół proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Pożyczkę krajową,
4 proc. Galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.



Zawiadomienie.

Z powodu powiększenia i ulepszeń technicznych w moim Zakładzie dla wyrobu pieczęci kauczukowych i drukarń domowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać

w ciągu kilku godzin.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

ALEKS. FISCHHAB
Kraków, Grodzka 58, Tel. 2042/VIII.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek.

Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1910)